

Witold Wojdyło  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## Prasa Narodowej Demokracji wobec polityki Niemiec w kontekście wzajemnych relacji polsko-niemieckich 1918–1939. Wybrane aspekty

**Słowa kluczowe:** publicystyka polityczna, Narodowa Demokracja, Polska, Niemcy, germanizacja, rewizjonizm

**Keywords:** political journalism, National Democracy, Poland, Germany, germanization, revisionism

### Abstract

The German problem was the significant and important issue of political thought of the Polish national camp. It was reflected in the political agenda of the Polish National Democratic Party as well as in the ideologues' creativity and – above all – in socio-political journalism. It included the issues of territorial disputes, the inevitability of war, the evolution of the German political system and the development of the German revisionism. The significant component of the debate on Polish-German relations was the conviction of the constant threat posed to Poland by Germany. It was aimed at changing of the boundaries and the weakening of the political and economic independence of Poland.

Narodowa Demokracja (ND) w Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939) dysponowała rozległymi możliwościami kształtowania poglądów i projekcji społeczno-politycznych. Zaprojektowała i skonstruowała własną, oryginalną i niepowtarzalną szkołę myślenia i komunikowania politycznego<sup>1</sup>. Prowadziła także z olbrzymim zaangażowaniem i wymiernymi efektami wszechstronną pracę wychowawczą<sup>2</sup>, upa-

---

<sup>1</sup> E. Maj, *Komunikowanie polityczne Narodowej Demokracji 1918–1939*, Lublin 2010, s. 10. Identyfikuję się z tezą autorki, że: *Komunikowanie polityczne jest procesem kreowania, przekazywania, odbierania oraz interpretowania treści politycznych (komunikatu politycznego) między nadawcą a odbiorcą za pomocą środków i technik, które umożliwiają dotarcie do celu. Nadawcą jest polityk (grupa polityków), odbiorcą zaś społeczeństwo bądź grupa społeczna czy jednostka ludzka znajdująca się w sferze oddziaływania politycznego.*

<sup>2</sup> A. Wojtas, *Rewolucja i wychowanie jako alternatywne formy rozwiązywania konfliktów społecznych w polskiej myśli politycznej XX wieku*, [w:] *Wychowanie a polityka. Tradycje i współczesność*, red. W. Wojdyło, M. Strzelecki, Toruń 1997, s. 56. Zdaniem Andrzeja Wojtasa w efekcie odwiecznych doświadczeń historycznych w drugiej połowie XIX stulecia po upadku powstania styczniowego ukształtowały się w społeczeństwie polskim dwie odmienne kultury polityczne: kultura *miecza* i kultura *pióra*. Podział ten funkcjonował przez cały okres Drugiej Rze-

trując w niej ważny segment popularyzacji niezbędnych i potrzebnych w praktyce dnia codziennego treści politycznych i uzyskując w ten sposób w walce o *rząd dusz* wsparcie i sympatię szeroko rozumianej klienteli endeckiej. Nie stroniła też od agitacji politycznej, organizując m.in. masowe spotkania i wiece z udziałem wybitnych polityków obozu narodowego<sup>3</sup>.

W tej wszechstronnej panoramie różnorodnych inicjatyw politycznych, w bezpośredniej konfrontacji z pozostałymi formacjami ideowymi polskiej sceny politycznej dwudziestolecia międzywojennego dysponowała nadzwyczaj sprawnym, rozbudowanym i skutecznym<sup>4</sup> aparatem wydawniczo-prasowym, po części odziedziczonym po strukturach SDN z okresu zaborowego, powtórnie animowanym przez siebie w Polsce niepodległej<sup>5</sup>. Endeckie środowisko opiniotwórcze oraz główni kreatorzy endeckiej myśli nacjonalistycznej w sposób profesjonalny oceniali znaczenie informacji i propagandy w nagłośnieniu i popularyzowaniu idei narodowej. Będąca przedmiotem analizy formacja ideowa dysponowała rozbudowaną liczbą tytułów prasowych i sprawnie funkcjonującą siecią kolportażu i dystrybucji. Endeckie periodyki prasowe ukazywały się m.in.: w Bydgoszczy, Cieszynie, Częstochowie, Grudziądzu, Kaliszu, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Płocku, Poznaniu, Radomiu, Sosnowcu, Toruniu, Warszawie, Wilnie i wielu innych miejscowościach. Oddzielną grupę pism o proveniencji endeckiej stanowiły organy prasowe organizacji satelickich<sup>6</sup>. Część z nich o żywocie efemerydalnym nie wytrzymała próby czasu. Warto także podkreślić, że opiniotwórcze środowiska endecji dysponowały określonymi wpływami w redakcjach pism polonijnych, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych<sup>7</sup>.

Poddając wszechstronnej analizie całokształt prasowej endecji, łącznie z dipolarnym podziałem na problemy polityki zewnętrznej i wewnętrznej, na czoło wysuwa się niewątpliwie zainteresowanie problematyką niemiecką w tym z obrazem

---

czypospolitej. Opcja pierwsza zauważalna była w koncepcjach społeczno-politycznych obozu piłsudczykowskiego, druga – skupiająca się na działalności społeczno-wychowawczej – przystawała do projekcji endeckich. Znacznie szerzej patrz: M. Strzelecki, *Wizje wychowania społecznego w polskiej myśli politycznej lat 1918–1939*, Bydgoszcz 2008.

<sup>3</sup> Mówiąc o politycznym obozie narododemokratycznym (narodowym) mam na myśli wchodzące w jego skład organizacje: Ligę Polską (LP), Ligę Narodową (LN), Związek Młodzieży Polskiej „Zet” (ZMP „Zet”), działające w każdym z zaborów Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe (SDN), Związek Ludowo-Narodowy (ZLN), Obóz Wielkiej Polski (OWP), Stronnictwo Narodowe (SN).

<sup>4</sup> A. Wysocki, *Sprzed pół wieku*, Kraków 1974, s. 229. Zwracając uwagę na aspekt skuteczności oddziaływań prasy endeckiej we Lwowie A. Wysocki konstatował: *Oddawał też ten dziennik* [„Słowo Polskie” – przyp. W. W.] *Narodowej Demokracji ogromne usługi. Niejeden zaprezentował go wyłącznie dla jego bogatego materiału informacyjnego i po jakimś czasie zaczynał myśleć jego kategoriami. Ani wiedział, kiedy stawał się endekiem.*

<sup>5</sup> E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy 1919–1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000, s. 197.

<sup>6</sup> Z. Łupina, *Organizacje satelickie Związku Ludowo-Narodowego*, „Kwartalnik Historyczny” 1982, z. 4.

<sup>7</sup> A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Warszawa – Łódź 1982, s. 270.

państwa niemieckiego w tle. Stosunek do zachodniego sąsiada Polski był – obok problematyki żydowskiej – ważnym komponentem samoidentyfikacji adherentów i przeciwników idei narodowej. Odwołując się do bogatej tradycji endeckiej, a zwłaszcza do poglądów Jana Ludwika Popławskiego<sup>8</sup>, zwracano uwagę na *odwieczny* charakter wrogości pomiędzy Polską a Niemcami<sup>9</sup>. Warto też odnotować, iż kwestia niemiecka była istotnym zagadnieniem myśli politycznej endecji. Jest ona zauważalna w endeckich programach politycznych, w twórczości ideologów, a nade wszystko w prasie endeckiej. Obejmowała ona m.in. kwestie sporów terytorialnych, kwestie nieuchronności wojny, ewolucji ustroju politycznego Niemiec, rozwoju rewizjonizmu niemieckiego. Istotny segment wielu rozważań nad relacjami polsko-niemieckimi stanowiło przekonanie o nieustannym zagrożeniu Polski ze strony Niemiec konsekwentnie zmierzających do zmniejszenia obszaru państwa polskiego, ubezwłasnowolnienia politycznej i gospodarczej samodzielności, osłabienia jej powagi na forum międzynarodowym.

W opiniotwórczych kręgach obozu narodowego generalnie kolportowano też tezę, że gdyby przywódcy wielkich mocarstw zachodnich rozumieli istotę praw rządzących życiem narodów, Wielka Wojna [I wojna światowa – przyp. W. W.] byłaby przeprowadzona do końca, a miejscem podpisania warunków pokojowych byłby Berlin. Taka była konkluzja większości publicystów endeckich, doszukujących się przyczyn szybkiego wzrostu roli Niemiec w Europie powojennej. Prasa interesującej nas formacji ideowej informowała, że w listopadzie 1918 roku należało naszego zachodniego sąsiada wręcz zmusić do natychmiastowych odszkodowań i wytyczyć granice państw w Europie Środkowej zgodnie z interesem narodowym Polski, Czechosłowacji i Austrii oraz innych państw, które powinny być asekurowane przed ekspansjonistyczną polityką Niemiec. W świetle opinii endeckich związki mocarstwa koalicji popełniły rażące błędy, lekceważąc istnienie realnego układu sił w Europie, niepotrzebnie prowokowały Niemców, dyktując im warunki pokojowe, których nie były w stanie wypełnić; nie dopełniły warunków ukarania sprawców zbrodni wojennych.

Niezdecydowanie państw Ententy skłaniało endeków do kolportowania opinii o ponownym wybuchu zbrojnego konfliktu europejskiego, wywołanego żadnym odwetem Niemiec. Uwagi o kolejnym, nieuniknionym wybuchu wojny spowodowanym przez Niemcy pojawiały się w większości enuncjacji prasowych endecji. Prognozy polityczne dalszych wypadków wojennych z udziałem Niemiec przedstawiali tacy publicyści, jak: Joachim Bartoszewicz, Stanisław Kozicki, Bohdan

---

<sup>8</sup> Patrz m.in.: T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski 1854–1908. Biografia polityczna*, Wrocław 1994.

<sup>9</sup> W tym przypadku wystarczy odwołać się chociażby do pamiętników głównego konstruktora ZLN, profesora ekonomii Uniwersytetu Jana Kazimierza (UJK) we Lwowie i liczącego się publicysty, Stanisława Grabskiego, który stwierdzał: *Ojciec mój* [przyp. W. W.] *wypowiadał sądy, które później, gdym je sobie przypomniał, miały poważny wpływ na moje myślenie. Zarówno ojciec, jak i dziadek uważali za największego wroga Polski – Prusy i ówczesnego ich oraz całej Rzeszy Niemieckiej dyktatora Bismarcka. On to udaremnił angielsko-francuską interwencję na rzecz naszego powstania* [stycznioowego – przyp. W. W.]. Patrz: S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 1. Do druku przygotował i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, Warszawa 1989, s. 15.

Winiarski, Stanisław Grabski, Jerzy Drobnik, Juliusz Zdanowski. Pewne drobne rozbieżności dotyczyły jedynie precyzyjnej daty wybuchu wojny. Na ogół w projekcjach endeckich prognozowano perspektywę piętnastu, dwudziestu lat względnego pokoju w Europie, zakładając, że Niemcy niezwłocznie po wzmocnieniu gospodarczym, przystąpią do intensyfikacji zbrojenia się<sup>10</sup>.

Analogicznie jak w sprawie terminu wybuchu wojny, zbieżność ocen występowała w odniesieniu do miejsca jej wybuchu. Publicyści omawianej formacji ideowej nie mieli wątpliwości, że będzie to granica polsko-niemiecka. Stanisław Kozicki stwierdzał wręcz, że: *Niemcy zaatakują Francję nad Wisłą*<sup>11</sup>. Tezie tej wtórowała opinia kolportowana na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” gdzie konstатовano, że: *Na ziemiach polskich – leży klucz do pokoju europejskiego. Jeżeli mocarstwa pozwolą Niemcom na próby realizowania ich planów antypolskich Europa stanie w płomieniach*<sup>12</sup>. Wspomniany nieco wcześniej Jerzy Drobnik w rozpisanej przez siebie partytezie wydarzeń, odnośnie etapów ekspansji niemieckiej w Europie, zakładał najpierw likwidację Polski, a następnie przyłączenie Austrii do Niemiec i wydane zmniejszenie przez Niemcy terytorium Czechosłowacji<sup>13</sup>.

Począwszy do 1932 roku w projekcjach społeczno-politycznych obozu narodowego wobec Niemiec przeważały problemy granic i kwestii odszkodowania za straty wojenne wyrządzone Polsce o jej obywatelom<sup>14</sup>. Poważne zaniepokojenie endeków wywołały umowy gospodarcze pomiędzy Niemcami a Rosją Sowiecką. Endecy rozpatrywali możliwość lokalizacji niemieckiego przemysłu ciężkiego nad Donem i konsekwencji związanych z szybkim uzależnieniem gospodarczym Rosji. Wyraźny wzrost zaniepokojenia uwidocznił się w momencie podpisania 16 kwietnia 1922 roku porozumienia we włoskim Rapallo. Odczytywano je jako następstwo praktyki upokarzania Niemiec przez postanowienia wersalskie, a także jako przejaw niezaspokojonych aspiracji politycznych Rosji<sup>15</sup>. Z kolei fakt obecności Niemców na konferencji w Genewie i zawarcie przez nich traktatu w Rapallo oceniano przez pryzmat powrotu państwa niemieckiego do czynnej i aktywnej polityki europejskiej.

<sup>10</sup> S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, Warszawa 1923, s. 130. Dostrzegając wspomniany problem, Grabski konstatował: *Dziś dla nas najważniejsze to właśnie – co będzie z Polską za dwa do trzech dziesięcioleci, gdy Niemcy odzyskają swą siłę polityczną*; Patrz też: T. Kulak, „*Nie dokończona*” wojna z Niemcami. *Zagadnienie polskiej ekspansji nad Odrę i Bałtyk w międzywojennej publicystyce Stanisława Grabskiego*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1994, nr 2-3, s. 297; M. Nieć, *Niemcy w publicystyce Narodowej Demokracji w okresie międzywojennym 1918 – 1939*, Wrocław 1998, s. 84, 99, 117.

<sup>11</sup> S. Kozicki, *Reński pakt gwarancyjny*, „Przegląd Wszechpolski” 1925, nr 7, s. 486; *Na manowcach*, „Kurier Poznański” 1925, nr 133, s. 2.

<sup>12</sup> *Skutki Locarno*, „Przegląd Wszechpolski” 1926, nr 3, s. 230; F. Rawita-Gawroński, *Optymizm w polityce*, „Myśl Narodowa” 1924, nr 41, s. 7-8.

<sup>13</sup> J. Drobnik, *Odrodzenie imperializmu niemieckiego*, „Przegląd Wszechpolski” 1925, nr 4, s. 239-253.

<sup>14</sup> *Polityka zagraniczna*, „Przegląd Narodowy” 1920, nr 3, s. 493; S. Kozicki, *Najbliższe zadania polityki polskiej*, „Słowo Pomorskie” 1921, nr 70, s. 2.

<sup>15</sup> J. Drobnik, *Artykuł wstępny*, „Kurier Poznański” 1923, nr 25, s. 3; idem, *Porozumienie niemiecko-rosyjskie na tle chwili obecnej*, „Przegląd Wszechpolski” 1923, nr 2, s. 81-93.

Na przestrzeni lat 1923–1928 niezależnie od problematyki terytorialnej publicystyka endecka skupiała swą uwagę na kwestiach ustroju politycznego i gospodarczego Niemiec. Okazją do konstrukcji prognoz rozwoju Niemiec stały się wybory parlamentarne w 1924 roku, a także efekty pracy międzynarodowej komisji Charlesa Davesa, który w kwietniu 1924 roku przedstawił raport odnośnie możliwości zróżnicowania ekonomiki niemieckiej. Tendencjom tym sprzyjały obawy, że wzmocnione gospodarczo Niemcy będą sabotować wykonanie zaleceń będących pokłosiem postanowień traktatu wersalskiego i nasiliły walkę o podłoże gospodarczym z Polską<sup>16</sup>.

Narodowi demokraci, aczkolwiek krytyczni wobec Niemiec, pozytywnie oceniali niemiecki charakter narodu. Doceniali siłę wewnętrzną narodu niemieckiego, patriotyzm, pracowitość, poczucie obowiązku obywatelskiego, karność, dyscyplinowanie, sprawność struktur i zdolności organizacyjnych. Nie ukrywając tych przymiotów, Stanisław Grabski pisał: *Nie wstyd jest uczyć się od wrogów tego, czym oni nad nami górują. Nie ulegliśmy wynaradawiającej nas polityce pruskiej w Wielkopolsce i na Pomorzu, bośmy się tam nauczyli od Niemców dobrej gospodarki i wytrwałej organizacyjnej pracy*<sup>17</sup>. Z niepokojem natomiast obserwowano sukcesy niemieckiej propagandy politycznej, przedstawiającej Republikę Weimarską jako strażnika porządku prawnego w Europie oraz gwaranta poszanowania własności prywatnej i rękomię bezpieczeństwa kapitałów zagranicznych. Narodowi demokraci lansowali też tezę, że Niemcy potrafili przekonać do swych racji światową opinię publiczną o swojej moralnej przewadze nad innymi narodami, a także o znamionach pokojowego charakteru polityki niemieckiej. Postawie tej sprzyjały państwa zachodnioeuropejskie cierpiące na *krótką pamięć*, spokojnie przyjmujące do wiadomości m.in. fakt, że prezydentem Niemiec w wyborach z kwietnia 1925 roku został Paul von Hindenburg, figurujący na liście zbrodniarzy wojennych<sup>18</sup>.

Publicyści omawianej formacji ideowej nie kryli obaw przed jawną zaborowością zachodniego sąsiada, któremu imputowano dążność do zniszczenia podstaw cywilizacji rzymskiej. Dominującą cechą tych działań miał być odwet. Argumentując ten zarzut, Stanisław Kozicki konstatował: *Wszyscy, którzy znają Niemcy, wiedzą, że nic nie zdoła zmienić ich psychiki, że cały naród niemiecki żyje myślą o odwecie, a rząd niemiecki systematycznie i konsekwentnie przygotowuje się do przywrócenia w Europie stanu sprzed roku 1914*<sup>19</sup>. Reperkusje planowej, wytrwałej i konsekwentnej polityki rewizjonizmu niemieckiego rozpatrywano także przez pryzmat paktów lokarneskich i obecności Niemiec w Radzie Ligi Narodów. *Specjalizujący się w kwestii niemieckiej Stanisław Kozicki w czasie zjazdu Rady Naczelnej ZLN, 27 czerwca 1925 roku, stwierdzał, że Polska nie mogła wyrazić apro-*

<sup>16</sup> J. Drobnik, *Niemcy i raport rzeczoznawców*, „Przegląd Wszechpolski” 1924, nr 7, s. 527; S. Szczutowski, *Kontrofensywa*, „Przegląd Wszechpolski” 1926, nr 5, s. 321-340.

<sup>17</sup> S. Grabski, *Kresy i narodowości. Warto się uczyć*, „Lwowski Kurier Poranny” 1930, nr 216, s. 1.

<sup>18</sup> R. Rybarski, *Opinia zagraniczna o Niemczech w Polsce*, „Gazeta Warszawska” 1925, nr 142, s. 2.

<sup>19</sup> S. Kozicki, *Wobec projektów niemieckich rozbioru Polski*, „Przegląd Wszechpolski” 1925, nr 3, s. 217; J. Petrzycki, *Państwo bojaźni bożej*, „Głos Lubelski” 1925, nr 55, s. 2.

baty na połowiczne rozwiązanie jej spraw terytorialnych. W tym wypadku nie chodziło mu tylko o sprawy graniczne, lecz szerzej o wybór przez państwa zachodnie pomiędzy polską a pruską koncepcją rozwoju Europy Środkowej. Zwracał się z apelem do polityków brytyjskich przed działaniami związanymi z podsycaniem rewizjonizmu niemieckiego. Równocześnie stwierdzał, że Niemcy po umocnieniu się w centrum Europy, mogą zagrozić koloniom angielskim w Azji<sup>20</sup>.

Poważne wątpliwości odnośnie niemieckich intencji politycznych zauważyć można w opiniach innych narodowych demokratów. Obawy te najpełniej przedstawił zamożny ziemianin, senator i wiceprezes ZLN, Juliusz Zdanowski, który w zapisce skrupulatnie przez siebie prowadzonego dziennika z dnia 9 marca 1925 roku zanotował: *Od kilku dni te niesłychane wieści z Londynu i Paryża w związku z niemieckimi propozycjami. Każdy pakt zbiorowej z Niemcami, nawet ten z gwarancją granic wschodnich, jest dla nas katastrofą. Uśpi czujność francuską. Rachować zaś na dotrzymanie jakichkolwiek umów w stosunku do nas [Polski – przyp. W. W.] jest absurdem. Dla nas cały ten epizod jest dobrym przypomnieniem potrzeby czujności*<sup>21</sup>. Opiniotwórcze kręgi omawianej formacji ideowej za pośrednictwem publicystyki prasowej zalecały zwalczenie *polityki lokarneńskiej*, zwracając uwagę na braki równorzędności niemieckich zobowiązań na Wschodzie i Zachodzie. Argumentowano, iż nie można pogodzić koncepcji nienaruszalności postanowień traktatu wersalskiego z koncepcją utrwalania pokoju przez porozumienie francusko-niemieckie.

Jednakże generalnie układy lokarneńskie spotkały się ze zróżnicowaną oceną w strukturach endeckich. „Przegląd Wszechpolski” i „Gazeta Poranna Warszawska” eksponowały m.in. elementy pozytywne, tzn. rozszerzanie współpracy radziecko-niemieckiej i możliwość podjęcia współpracy radziecko-polskiej. Natomiast dla pism dzielnicy zachodniej („Kurier Poznański”, „Słowo Pomorskie”), najbardziej narażonych na rewizjonizm graniczny ze strony Niemiec, układy lokarneńskie były symptomem polityki rewanżu w stosunku do Polski, co wywołało wzrost tendencji zagrożenia. Wszystkie pisma endeckie podkreślały natomiast zakończenie okresu *zwycięzonych Niemiec* w polityce międzynarodowej<sup>22</sup>. Czuła jak barometr publicystyka endecka szczególnie reagowała na politykę Niemiec w latach czterdziestych ubiegłego wieku. Wydarzenia 1933 roku, mające miejsce w Niemczech, a zwłaszcza dojście Adolfa Hitlera do władzy, spowodowały znaczne zawirowania w myśli społeczno-politycznej obozu narodowego. Opatrując komentarzem powstałą sytuację, „Gazeta Warszawska” dostrzegała wrogi Polsce charakter rządów Hitlera. Pisząc zaś o ich sprawowaniu przez nazistów w samych Niemczech przewidywała, że będzie to rząd: walki wewnętrznej, która będzie długa i ciężka.

<sup>20</sup> S. Kozicki, *Pax Germanica*, „Głos Lubelski” 1923, nr 130, s. 2; idem, *Plany rozbirowe i polityka polska*, „Myśl Narodowa” 1928, nr 14, s. 203.

<sup>21</sup> *Dziennik Juliusza Zdanowskiego*, t. V, 1 I 1923 – 10 V 1926. Przedmowa i opracowanie J. Faryś, T. Sikorski, H. Walczak, A. Wątor, Szczecin 2014, s. 282.

<sup>22</sup> M. Nieć, op. cit., s. 116.

Nie zakładano też szybkiego ataku ze strony Trzeciej Rzeszy. Jednakże w perspektywie nieco dalszej dostrzegano w nim: (...) *coś o wiele niebezpieczniejszego – wejście Niemiec na drogę wzmocnienia sił narodowych, odbudowania i zaopatrzenia armii, uporządkowanie stosunków wewnętrznych, co będzie z nich robiło powoli lecz pewnie coraz większe dla Polski niebezpieczeństwo*<sup>23</sup>. Zwracano też uwagę, iż z niebezpieczeństwem tym należy się liczyć i to nie tylko w Polsce, lecz również w Europie. Natomiast wykorzystując panujący do tej pory pokój, należy podejmować działania zmierzające w kierunku wzmocnienia wewnętrznego.

Zauważalna poprawa wzajemnych stosunków polsko-niemieckich widoczna od maja 1933 roku nie zaskoczyła zbyt mocno. W dalszym ciągu utwierdzano się w przekonaniu, że Niemcy, mimo wzmoczonej koncentracji na swych sprawach wewnętrznych, nie zrezygnowały bynajmniej z rewizji granic, lecz odkładały ją na później. Konstatacja ta znalazła potwierdzenie w opinii wielokrotnie przywoływanego Stanisława Kozickiego, który stwierdzając, iż słabością oświadczenia polsko-niemieckiego wydanego 15 listopada 1933 roku tuż po rozmowach Hitler – Lipski jest, iż nie są one: (...) *wyrazem istotnych, szczerych dążeń polityki niemieckiej, lecz krokami natury czysto taktycznej, mającymi określone cele polityczne. Bo układ stosunków geograficznych i tradycje historyczne w Europie Wschodniej są tej natury, że między narodami polskim i niemieckim istnieje tragiczny konflikt, niemożliwy do usunięcia przez kompromis. Nad dolnym brzegiem Wisły krzyżują się dążenia Polski do oparcia się o morze z dążeniami Niemiec do utrzymania bezpośredniego terytorialnego połączenia Berlina z Prusami Wschodnimi (...). Podstawą porozumienia nie ma być i być nie może uznanie przez Niemcy obecnej granicy polsko-niemieckiej, lecz jedynie zapewnienie, że się nie będzie dążyło do jej zmiany siłą*<sup>24</sup>.

Mimo słusznie i racjonalnie uzasadnionych obaw środowiska opiniotwórcze ND żywiły nadzieje, iż zyskując kilka lat trwałego pokoju, Polska wykorzysta je na wzmocnienie swojego potencjału militarnego oraz należyte przygotowanie do przyszłej nieuniknionej konfrontacji zbrojnej z Niemcami. Przesłanki te spowodowały, że w tej sytuacji fakt podpisania polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 roku endecja przyjęła na ogół ze zrozumieniem. Popularna w środowisku klienteli endeckiej „Gazeta Warszawska” stwierdzała, iż będzie ona [tzn. deklaracja – przyp. W. W.]: (...) *czynnikiem wzmacniającym gwarancje pokoju w Europie*<sup>25</sup>. Także Stanisław Kozicki w trakcie posiedzenia komisji spraw zagranicznych Senatu w imieniu SN poparł deklarację, konstatując, iż ma ona na celu ochronę pokoju i z tego względu jest obustronnie korzystna<sup>26</sup>. Dodawał jednak zarazem, że niezależnie od tej przejściowej normalizacji wzajemnych stosunków: *Niemcy są naszym głównym przeciwnikiem na terenie międzynarodowym, trzeba więc właściwą miarą mierzyć siły*<sup>27</sup>. W tej sytuacji Polska więc winna podjąć

<sup>23</sup> T. Gluziński, *Wobec nowych Niemiec*, „Myśl Narodowa” 1933, nr 9, s. 97-98.

<sup>24</sup> S. Kozicki, *5 listopada 1916 – 15 listopada 1933*, „Myśl Narodowa” 1933, nr 50, s. 759-750.

<sup>25</sup> *Pakt o nieagresji*, „Gazeta Warszawska” 1934, nr 29, s. 1.

<sup>26</sup> M. Mroczo, *Stanisław Kozicki (1876–1958). Biografia polityczna*, Gdańsk 1999, s. 269.

<sup>27</sup> *Polityka zagraniczna Polski*, „Gazeta Warszawska” 1934, nr 41, s. 1.

współpracę z Małą Ententą zmierzającą w kierunku utworzenia bloku politycznego na czele z Francją, w skład której należałoby włączyć również ZSRR. Natomiast związany w okresie międzywojennym z prasą i endecją w środowisku poznańskim, korespondent prasy w Berlinie i w Kownie – Jerzy Drobniak, analizował treść deklaracji, łącznie z paktem o nieagresji między Polską a ZSRR z 25 lipca 1932 roku. Wedle Drobniaka, wspomniane dokumenty były czynnikami stabilizującymi pokój w Europie Środkowowschodniej. Równocześnie podkreślał on, iż fakty nie oznaczają sielanki w stosunkach polsko-niemieckich. Prezentując w tym tle fragment treści hitlerowskiego pisma „Atak”, pisał: (...) *każdy układ jest dopóty coś wart, dopóki trwa realny stosunek sił, istniejący w chwili jego powstania. Układ pokojowy (...) powinien być głównie bodźcem, ażeby tym większą uwagę zwrócić na wzmocnienie organizmu narodowego, jego sprawności i jego siły*<sup>28</sup>.

Odminną ocenę zawartej deklaracji prezentowały komentarze prasowe „Słowa Pomorskiego”, „Dziennika Wileńskiego” i „Kuriera Poznańskiego”. W przypadku pierwszym porozumienie traktowano w kategoriach zwitku papieru, który był niezbędny Nacjonalistycznej Niemieckiej Partii Robotników w kontekście wizjerunku utrwalenia władzy, wewnętrznej przebudowy Niemiec i akcji pokojowej propagandy. Zdaniem pisma należało więc zachować daleko idącą roztropność wraz z utrzymaniem czujności przejawiającej się w postaci instynktu samozachowawczego Polski. W opinii wyrażonej przez „Dziennik Wileński” czytamy, iż deklaracja przyniosła korzyści głównie Rzeszy, a Polska zdyskontowała je w dziesięcioletnim zawieszeniu broni, jednakże bez uznania granic. Trzecie z wspomnianych pism uznało propagandę obozu rządzącego, eksponującego znaczenie deklaracji za szkodliwą i: (...) *to nie tylko ze względu na Moskwę i Paryż, ale nie mniej i przede wszystkim ze względu na własne społeczeństwo, jego polityczną świadomość i jego narodową czujność*<sup>29</sup>. „Kurier Poznański” starał się także osłabić rolę porozumienia, uwypuklając znaczenie traktatu wersalskiego Ligi Narodów, umów lokarneskich i paktu Kelloga-Brianda w celu zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego i niestosowania siły przez Niemcy. W świetle enuncjacji prasowych „Kurier Poznański” deklaracja nie zwiększała bezpieczeństwa, lecz je zmniejszała. Nieco później, komentując wizytę ministra propagandy Trzeciej Rzeszy – Josepha Goebbelsa w Polsce, dziennik pisał: *Wszyscy w Polsce pragną ułożenia pokojowych stosunków z Niemcami. Wszyscy są zadowoleni z dzisiejszego odprężenia. Ale nikt też zapewne u nas nie ulega żadnym pod tym względem złudzeniom*<sup>30</sup>. Natomiast zdaniem historiografa dziejów najnowszych i znawcy przedmiotu – zawartą deklarację ze strony niemiecką endecja traktowała jako zabieg mieszczący się w taktyce działania i gwarantujący przynajmniej przez jakiś czas względny spokój na granicy wschodniej, nie rozpatrując tego faktu w kategoriach trwałej współpracy<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> J. Drobniak, *Podpisanie deklaracji*, „Gazeta Warszawska” 1934, nr 31, s. 1.

<sup>29</sup> M. Nieć, op. cit., s. 168.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 169.

<sup>31</sup> K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszystów 1922–1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, Warszawa 1989, s. 202.

Jeszcze bardziej negatywnie wypowiadali się na temat deklaracji politycznej obozu narodowodemokratycznego dzielnicy zachodniej, kolportując tezę, iż wywarła ona wpływ na politykę polską przeciwko Francji i ZSRR, co w niedalekiej przyszłości mogło doprowadzić do rozbioru Polski. Odnosząc się do wspomnianego problemu organ prasowy endecji na Pomorzu „Słowo Pomorskie” w połowie lutego 1935 roku pisało: *Dziś możemy powiedzieć, że zwrot ku Niemcom kontuje nas – stratę sympatii Francji. Ujawnia się to w prasie paryskiej. Można na ogół powiedzieć, że nasz zwrot ku Niemcom nie przyniósł nam sympatii lewicy francuskiej, a natomiast pozbawił nas sympatii prawicy. Nie ma dziś w Paryżu jednego dziennika, który próbowałby bronić Polski, a nawet wyjaśnić jej stanowisko (...). Warto jednak podnieść, że niechęć Francji do naszej polityki zagranicznej przenosi się na dziedzinę naszej polityki wewnętrznej*<sup>32</sup>. Z kolei przywołany już nieco wcześniej Jerzy Drobnik, przebywający w tym czasie w Berlinie, wspominał, iż w rozmowie z korespondentem TASS Iwanem Biespałowem, dziennikarz zapewniał go, że układ zawarty pomiędzy Polską a Niemcami nie jest wymierzony w ZSRR. Jeszcze bardziej oburzeni byli Francuzi: *którym z wielkim trudem (...) musiałem tłumaczyć cel zawarcia układu*<sup>33</sup>.

W kontekście rozważań na temat polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy przybrały na sile dyskusje o mniejszości niemieckiej w Polsce. Część środowisk endeckich, dostrzegając wspomniany problem, mówiła o negatywnych skutkach rozprzestrzeniania się wpływów niemieckich w Polsce. Chcąc przeciwdziałać temu zjawisku, publicystyka endecka proponowała klucz narodowościowy i *numerus clausus* w średnim i wyższym szkolnictwie oraz roztropność i uwagę w dopuszczaniu Niemców do stanowisk w wojsku i administracji wojskowej. Usprawiedliwiają ton tych wypowiedzi „Słowo Pomorskie”, konstatowało: *Nie możemy być zwolennikami szowinistycznej hecy, ale też nie możemy się godzić na ustępliwość. Jeśli zaś Rzesza Niemiecka krzywdzi naszych braci i odbiera im prawa przyrodzone i obywatelskie – to chyba represalia celem obrony Polaków w Niemczech byłoby badać usprawiedliwione byleby były utrzymane w ramach godziwości i kultury. Mimo, że wierzymy, iż Niemcy są wrogo dla narodu i państwa polskiego usposobieni, musimy im przyznać prawa przyrodzone i prawa przez traktaty zastrzeżone. Nierozumianą jednak i niebezpieczną, jest zbytnia ustępliwość, zgubnym jest przyznanie im przywilejów i usprawnień nieuzasadnionych*<sup>34</sup>.

W tle licznych opinii i komentarzy artykułowanych przez środowisko obozu narodowego w związku z deklaracją, sądzę, iż prezentowane na łamach „Myśli Narodowej” stanowisko Stanisława Kozickiego w sposób najbardziej wiarygodny odzwierciedlało istotę i sens koncepcji endeckich związanych z kwestią rokowań polsko-niemieckich w 1934 roku. Prawdą wszakże jest, iż obóz narodowodemokratyczny przystawał na nie, przyjmując je początkowo być może z pewną nadzieją, dopóki nie okazało się, że chodzi wyłącznie o normalizację bieżących stosunków polsko-niemieckich, które zdaniem ND korzystniejsze były dla Rzeszy, abstrahując

<sup>32</sup> *O sojuszników*, „Słowo Pomorskie” 1935, nr 36, s. 3.

<sup>33</sup> Z. Lenarczyk, *Jerzy Drobnik. Między dziennikarstwem a polityką*, Poznań 2001, s. 87.

<sup>34</sup> X. L., *Nacjonalizm. Rusini, Niemcy i Żydzi*, „Słowo Pomorskie” 1933, nr 213, s. 1.

od znacznych uproszczeń w kategoriach tego typu rozważań. Nie ulega natomiast wątpliwości, iż wzajemne rozmowy polsko-niemieckie unaocznily kołom politycznym, skupionym wokół obozu narodowego, że porozumienie w tym układzie, nawet wówczas, gdy do władzy w Niemczech doszły środowiska preferujące *nowy nacjonalizm* (hitleryzm) jest niemożliwe. Miał więc niewątpliwie sporo uzasadnionych racji czołowy ekonomista endecki i działacz polityczny – Roman Rybarski, zdaniem którego, zwycięstwo ruchu nacjonalistycznego poza granicami kraju cieszy narodowych demokratów, jednakże wówczas, gdy nie dotyczy Niemców<sup>35</sup>.

Wzajemne relacje Polski z zachodnim sąsiadem obejmowały kwestię *odwieczności* konfliktu narodowego, wyrastającego na podłożu rozbieżności interesu narodowego Polaków i Niemców, a znacznie szerzej z odmienności celów *świata słowiańskiego* i *świata germańskiego*. W publicystyce endeckiej zwracano uwagę, że aktywną stroną konfliktu zawsze byli Niemcy, którzy mimo przegranej w I wojnie światowej, nie wyrzekli się tendencji germanizacyjnych. Dla opiniotwórczych kręgów endecji polityka kompromisów politycznych wobec Niemiec i narodu niemieckiego była synonimem porażki w każdej płaszczyźnie życia Polski i Europy. Drogę dalszych sukcesów Rzeczypospolitej miała wyznaczać polityka mocarstwa, mająca swe umocowanie w rozwoju gospodarczym, w umacnianiu wartości narodowej i terytorialnej oraz w wychowaniu młodego pokolenia, zdolnego powstrzymać ekspansję niemiecką.

Endecy byli przekonani o nieuchronności konfliktu wojennego z Niemcami i zakładali, że może być on formalnie niewypowiedziany<sup>36</sup>. Publicystyka endecka podawała nawet konkretne i szczegółowe daty wybuchu wojny. W dwa dni po słynnym przemówieniu ministra Józefa Becka 5 maja 1939 roku w Sejmie RP, na łamach „Myśli Narodowej” ukazał się artykuł Stanisława Kozickiego, zawierający konkluzję, że (...) *albo Niemcy muszą się wyrzec swych planów panowania nad Europą wschodnią, albo muszą się zmierzyć z Polską. Trzeciego wyjścia nie ma i w tym spoczywa tragizm sytuacji*<sup>37</sup>. Endecy w całej rozciągłości potwierdzali przekonanie o nieuniknionym wybuchu wojny i wzywali rząd do niezwłocznego i starannego przygotowania struktur państwowych do walki o cele narodowe<sup>38</sup>.

<sup>35</sup> R. Rybarski, *Własna ideologia gospodarcza*, „Myśl Narodowa” 1933, nr 51, s. 766.

<sup>36</sup> *Wojna zaczyna się też bez wypowiedzenia. Za napastnika nikt nie chce uchodzić. Sygnałem wybuchu wojny będzie nocny atak lotniczy*, „Słowo Pomorskie” 1936, nr 104, s. 3.

<sup>37</sup> S. Kozicki, *Jasna sytuacja*, „Myśl Narodowa” 1939, nr 18, s. 2.

<sup>38</sup> *Uchwała Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego z 25 czerwca 1939 r.*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 175, s. 1.